

## Wpływ misji w Iraku i Afganistanie na zmiany w Wojsku Polskim

Uczestnictwo w misjach zbrojnych niewątpliwie stworzyło polskim siłom zbrojnym możliwość uzyskania doświadczeń bojowych. Okupione stratami ludzkimi zaangażowanie umożliwiło wdrożenie różnorodnych, nie zawsze dostrzeganych przez społeczeństwo rozwiązań organizacyjnych i szkoleniowych. Zwiększyło także poziom bezpieczeństwa państwa. Celem artykułu jest udowodnienie, iż militarna aktywność państwa polskiego przyczyniła się nie tylko do wprowadzenia pozytywnych zmian w Wojsku Polskim. Umożliwiła także zwiększenie międzynarodowej pozycji państwa polskiego jako jednego z najaktywniejszych członków NATO.

Upadek komunizmu w 1989 r., w ujęciu globalnym, oznaczał koniec bipolarnego podziału świata. Dla Polski był on równoznaczny z opuszczeniem rosyjskiej strefy wpływów, w której znajdowała się po konferencjach w Jałcie i Poczdamie. Transformacja lat 90. objęła każdy aspekt życia obywateli i funkcjonowania państwa. Jednym z najistotniejszych sektorów, w którym dokonano zmian, była polityka bezpieczeństwa narodowego. III Rzeczpospolita ze względów geopolitycznych, ambicjonalnych oraz doświadczeń historycznych nie mogła rozważać swojej przyszłości w roli niezaangażowanego, neutralnego kraju<sup>1</sup>. Dla Polaków oczywiste było, że nowa polityka bezpieczeństwa budowana będzie w oparciu o współpracę z zachodnimi instytucjami, takimi jak UE czy NATO. Zgodnie z tą wykładnią zakładano, że państwo liczące się na arenie międzynarodowej powinno posiadać wojsko, gwarantujące realizację polityki bezpieczeństwa kraju, a więc siły zbrojne doskonale wyposażone i wyszkolone, będące w stanie zabezpieczać interesy państwa poza jego granicami. Posiadanie takiego atutu, rozumianego również jako wkład w nowe sojusze, stało się celem dla osób odpowiedzialnych za organizację polityki bezpieczeństwa w Polsce.

Dlatego też lata 1989-2003 można określić jako okres dynamicznych przemian zachodzących w Wojsku Polskim. Rok 2003 przyniósł rozpoczęcie, pierwszej od II wojny światowej, bojowej misji w Iraku, w której brali udział polscy żołnierze, reprezentujący niezawisłe państwo. Misja ta, wraz z rozpoczętymi w 2005 r. działaniami w Afganistanie, stała się testem możliwości podejmowania przez Wojsko Polskie działań operacyjnych. Zaangażowanie w obie operacje było również testem wiarygodności Polski jako członka NATO.

Okres od upadku systemu komunistycznego, przez wejście do NATO, aż po rozmieszczenie pierwszych polskich oddziałów w Iraku, był dla wojska nie tylko rewolucyjny w sensie strategicznym. To czas, w którym ilość posiadanych wojsk miała zostać zmieniona w jego jakość, kiedy żołnierzy służby zasadniczej zastąpili żołnierze zawodowi.

---

<sup>1</sup> J. Zalewski, *Wojsko Polskie w przemianach ustrojowych 1989-2001*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2002, s. 9.

Najważniejszymi czynnikami, które wpłynęły na rozwój Wojska Polskiego, stały się dwie misje. Pierwsza to Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku, działający od maja 2003 r. do października 2008 r. jako główny komponent wielonarodowej dywizji w ramach tzw. koalicji dobrej woli. Druga misja to działania w Afganistanie, rozpoczęte operacją „Enduring Freedom” z 2001 r., trwającą do 2007 r. Od 2007 r. do dziś Polska angażuje się w działania w Afganistanie jako komponent sił ISAF (*International Security Assistance Force*).

Podczas analizy rozwoju polskich sił zbrojnych w sposób priorytetowy należy traktować zakończoną już misję polskich żołnierzy w Iraku. Z perspektywy czasu można z większą precyzją ocenić jej efekty i oddziaływanie na Wojsko Polskie. Misja w Afganistanie nie może być marginalizowana. Pozwala ocenić kierunek oraz słuszność zmian polskiej armii po wstąpieniu do NATO oraz po zakończeniu operacji w Iraku.

Dynamikę zmian, jakie zaszły w światowych trendach militarnych, w których partycypowała Polska, najlepiej określają trzy czynniki: liczebność sił zbrojnych, budżet, jakim dana armia dysponuje, oraz stopień jej uzawodowienia, wyszkolenia i wyposażenia<sup>2</sup>. Polskie dążenie do wstąpienia NATO poskutkowało zmianami w sferze finansowej, wyposażenia i stanie osobowym armii.

Budżet MON po cięciach na początku lat dziewięćdziesiątych, w dniu 16.02.1995 r. został ustabilizowany dzięki przyjęciu przez sejm „uchwały w sprawie podstawowych problemów obronności państwa”<sup>3</sup>. Z kolei w 1998 r. po raz pierwszy podstawą w ustalaniu budżetu były założenia rządowego programu modernizacji Sił Zbrojnych RP „Program Armia 2012”<sup>4</sup>. Wzorcem dla tego programu był amerykański system Zarządzania Zasobami Obrony, który pozwalał na podejmowanie decyzji o podziale środków. W 1999 r. budżet, mimo iż wyniósł 2,03% PKB oraz mimo pożyczki USA na kwotę 50 mln dolarów, nie był wystarczający do zatrzymania degradacji armii. W tym samym roku Polska została przyjęta do NATO, pomimo iż w niektórych rodzajach sił zbrojnych zaczęto dostrzegać symptomy niezdolności bojowej. Dodatkowo stopień nowoczesności kształtował się w granicach 5-25% przy normach natowskich 30-50%<sup>5</sup>. Przy tak niekorzystnym bilansie konieczne były dalsze korekty budżetu jak również zmniejszenie liczby żołnierzy, co miało pozwolić na ulokowanie zaoszczędzonych pieniędzy w inwestycje sprzętowe oraz technologiczne. Potrzeba dorównania armiom NATO spowodowała, że budżet MON wzrastał umiarkowanie od 11.689 mld zł w 1998 r. do 27.500 mld zł w 2011 r.<sup>6</sup>

Mając na uwadze takie czynniki jak: inflacja, potrzeba zniwelowania różnic technologicznych oraz zmniejszenia dysproporcji rozwoju w stosunku do NATO (Stany Zjednoczone wydały w 2011 r. 3,59% PKB na bezpieczeństwo militarne, natomiast inne kraje NATO

<sup>2</sup> Szerzej: J. Solarz, *Doktryny militarne XX wieku*, Wyd. Avalon, Kraków 2009, s. 483.

<sup>3</sup> *Uchwała w sprawie podstawowych problemów obronności państwa*, „Monitor Polski” 1995, nr 8, poz. 109.

<sup>4</sup> *Program Armia 2012 – Rządowy program modernizacji Sił Zbrojnych na lata 1998-2012*, Warszawa 1998, dokument opracowany w 1996 r. przez ówczesną koalicję rządzącą w porozumieniu z prezydentem i ministrami RP.

<sup>5</sup> J. Zalewski, *op. cit.*, s. 171-234.

<sup>6</sup> *10 lat Polski w NATO – statystyki*, <http://www.mon.gov.pl/pl/strona/267> (09.03.2011), *Przyszłoroczny budżet MON*, Serwis informacyjny PAP, 04.09.2010, [http://logistyka.wnp.pl/przyszloroczny\\_budzet-mon-27-5-mld,118886\\_1\\_0\\_0.html](http://logistyka.wnp.pl/przyszloroczny_budzet-mon-27-5-mld,118886_1_0_0.html), (09.03.2011).

średnio 2,8% PKB<sup>7</sup>), oraz chcąc przyciągać do służby wojskowej najwartościowszy element społeczeństwa, zakładany wzrost budżetu nie jest wystarczający. Zasada stanowiąca o konieczności przekazywania co roku minimum 1,95% PKB<sup>8</sup> zapewnia jedynie przetrwanie oraz powolny rozwój Wojska Polskiego w wybranych dziedzinach.

Stopień uzawodowienia wojska wiąże się z jego liczebnością. Niemożliwe było uzawodowienie armii, która w chwili rozwiązania Układu Warszawskiego liczyła około 400 tys. żołnierzy<sup>9</sup>, dlatego już w pierwszym etapie redukcji w latach 1990-1994 zmniejszono tę liczbę do 245 tys. „Program Armia 2012”<sup>10</sup> zakładał całościową reformę armii pod kątem wstąpienia do NATO i dalszego rozwoju polskich sił zbrojnych. Według tej koncepcji wojsko RP w 2004 r. miało liczyć 180 tys. żołnierzy, a dalsza jego liczebność miała być ustalana w oparciu o sytuację geopolityczną. Zarówno ówczesne, jak i późniejsze elity rządzące nie nadały niestety zmianom charakteru ustawowego, a wszystkie dokonywane przekształcenia uzależnione były od wyników wyborów<sup>11</sup>. Mimo to redukcja armii postępowała, w latach 2001-2010 została ona bowiem zmniejszona o 70 tys. Podczas rządów PIS wydawało się, że Polska będzie posiadać siły zbrojne w liczbie 150 tys., jednak po kolejnych wyborach, wraz z nową koalicją rządzącą, powstała koncepcja, wedle której zredukowano liczebność armii do 90 tys. żołnierzy w liczbie czynnej oraz 20 tys. w ramach Narodowych Sił Rezerwy, wzorowanych na Gwardii Narodowej Stanów Zjednoczonych.

W aspekcie reorganizacji kadrowej jednym z imperatywów modernizacji stało się zastąpienie wojska, w którym 62% ogółu zatrudnionych stanowili żołnierze z obowiązkowego poboru, przez siły zbrojne, w których co najmniej połowę kadry stanowiliby żołnierze zawodowi. Te zamierzenia zostały zrealizowane. Co więcej, w 2009 r. udało się przekształcić Wojsko Polskie w siły, w których 100% kadry stanowią zawodowcy.

W chwili uniezależnienia się Polski od radzieckiego hegemonia w 1989 r. sferę technologiczną oraz jakość uzbrojenia armii, w porównaniu z państwami NATO, charakteryzowała różnica mająca znamiona „dziury pokoleniowej”<sup>12</sup>. We wszystkich rodzajach polskich sił zbrojnych znajdowało się wyposażenie z innej, minionej już generacji, w porównaniu do wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego. Co więcej, doktryny militarne państw zachodnich ciągle ewoluowały, co wiązało się z użyciem coraz nowszych rodzajów broni, jak np. broń inteligentna<sup>13</sup>, doktryna Układu Warszawskiego zaś była wtedy niezmienna od kilkudziesięciu lat. W momencie upadku ZSRR legł etos masy pancernej, co wymusiło potrzebę przebranzowienia polskich jednostek z pancernych na zmechanizowane oraz specjalne, a to wiązało się z koniecznością wymiany większości sprzętu oraz pojazdów<sup>14</sup>. Istotne okazało się również dostosowanie polskich norm szkoleniowych oraz dowódczych

<sup>7</sup> *Rząd chce zaoszczędzić na wydatkach na armię?*, AND, Serwis informacyjny PAP, 17.09.2010. <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/rzad;chce;zaoszczedzic;na;wydatkach;na;armie,213,-1,677333.html>, (11.03.2011).

<sup>8</sup> *Ustawa o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. z 2001 r., nr 76, poz. 804, art. 7.

<sup>9</sup> J. Zalewski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>10</sup> *Program Armia 2012 – Rządowy program modernizacji Sił Zbrojnych na lata 1998-2012...*

<sup>11</sup> J. Zalewski, *op. cit.*, s. 163-168.

<sup>12</sup> N. Bączyk, *Modernizacja techniczna Sił Zbrojnych RP*, „Nowa Technika Wojskowa”, marzec 2011, nr 3, s. 22.

<sup>13</sup> J. Solarz, *op. cit.*, s. 481.

<sup>14</sup> J. Zalewski, *op. cit.*, s. 169.

do wymogów NATO. Modernizacja wojska to proces, który trwa nieustannie, a jego szybkość uzależniona jest od ilości przeznaczonych środków. W Polsce do czasu podjęcia przez wojsko zadań na Bliskim Wschodzie udało się zrealizować kilka udanych projektów, takich jak zakup niemieckich czołgów Leopard 2H4, czy rozpoczęcie wymiany podstawowego karabinka piechoty kbk AK kaliber 7,65 mm na strzelający standardową amunicją natowską 5,56 mm karabinek szturmowy Beryl. Jednak dopiero misja w Iraku pokazała, że indywidualne wyposażenie pojedynczego żołnierza oraz zaawansowane systemy dowodzenia odgrywać będą kluczową rolę w konfliktach XXI wieku.

Pustynie Iraku oraz góry Afganistanu zweryfikowały polską myśl wojskową oraz uwytknęły konieczność jej zmiany. Przyczyniły się w znaczącym stopniu do reorganizacji armii, która, nie licząc interwencji w Czechosłowacji, od 1945 r. nie realizowała zadań związanych z działaniami (*stricte*) bojowymi. Warto zaznaczyć, że obydwie misje uwiocznęły, pod jakimiś względami polskie wojsko dorównało sojusznikom z NATO.

Polska zaangażowała się w misję „Iracka Wolność” w 2003 r. na prośbę ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych G.W. Busha, który w wyniku braku zgody ONZ na operację pokojową w Iraku pod sztandarami NATO powołał do życia tzw. Koalicję Dobrej Woli. Sukces inwazji na Irak wiązał się z wyciągnięciem przez dowództwo amerykańskie wniosków z operacji uderzenia na Afganistan dwa lata wcześniej. Lotnictwo koalicjantów zniszczyło główne siły Saddama, a wojska lądowe, w ramach których znajdowali się Polacy, miały zmierzyć się w wojnie asymetrycznej z pozostałymi przy życiu elitarnymi bojownikami irackiej Gwardii Narodowej.

Polacy stanęli na czele Wielonarodowej Dywizji Centrum Południe. W strefie odpowiedzialności Polaków znalazły się prowincje: Babil, Karbala, Wasit, Nadżaf oraz Al-Kadisija. Do zadań Dywizji należało m.in.: oddziaływanie na środowisko irackie poprzez zapewnienie bezpieczeństwa i zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności, patrolowanie obszaru odpowiedzialności, wystawianie punktów kontrolnych, działanie grup szybkiego reagowania, zapobieganie działaniom rebelianckim oraz terrorystycznym, współpraca z ludnością oraz instytucjami cywilnymi, a także ochrona infrastruktury oraz osób<sup>15</sup>.

W sumie Polska wystawiła dziesięć półrocznych zmian, podczas których żołnierze nabywali doświadczenia, dzięki czemu przemiany w polskim wojsku nabrały tempa. Szansą na zdobycie owego doświadczenia był m.in. fakt, że po obaleniu reżimu Husajna nie zakończyły się zadania bojowe, a misja była „stabilizacyjną” tylko z nazwy. Walki z sunnickimi i szyickimi bojówkarzami, nierzadko wspieranymi przez Al-Kaidę, trwały do końca stacjonowania Polaków w Iraku<sup>16</sup>.

Działalność militarną Polaków w Afganistanie można podzielić na dwa okresy. Początkowo żołnierze wzięli udział w operacji „Enduring Freedom”, która była bezpośrednim skutkiem zamachów terrorystycznych z 11 września 2001 r. w Nowym Jorku. Misja ta trwała od 2002 do 2007 r. W jej skład weszli głównie żołnierze o umiejętnościach saperskich i chemicznych, a także żołnierze jednostki specjalnej GROM. Liczebność kontyngentu wahała się od początkowego stanu 150 żołnierzy do 90 pod koniec misji. Ten etap działalności

<sup>15</sup> C. Marcinkowski, *Operacje pokojowe na początku XXI wieku*, Wyd. MON, Warszawa 2004, s. 74.

<sup>16</sup> P. Gajos, D. S. Kozierewski (red.), *Operacja „Iracka Wolność” w kontekście wykorzystania sił specjalnych wojsk koalicji antyterrorystycznej*, [w:] *Działania wojenne pokojowe i stabilizacyjne prowadzone w warunkach szczególnych w XX i XXI wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 270.

Wojska Polskiego w Afganistanie charakteryzowało angażowanie się w działania logistyczne, saperskie oraz inżynieryjne, takie jak budowanie dróg czy rozminowanie terenu<sup>17</sup>. Była to misja, którą należy postrzegać przede wszystkim przez pryzmat polityki bezpieczeństwa kraju oraz afirmację Polski w wypełnianiu natowskich zobowiązań.

Misję w Afganistanie łączy z misją iracką asymetryczny charakter działań wojennych. Różni je natomiast skala prowadzonych działań. Starcie dużych, wyposażonych w najnowsze technologie armii z gorzej wyposażonymi i mniejszymi siłami partyzanckimi, poskutkowało narodzieniem się teorii „wojen asymetrycznych”. Podczas tego rodzaju wojen walczące strony cechuje nierówny potencjał bojowy, a strona atakująca jest w posiadaniu sił i środków o mniejszych możliwościach bojowych niż strona atakowana<sup>18</sup>.

O ile w Iraku większość strat spowodowana była użyciem przez terrorystów improvisowanych ładunków wybuchowych oraz organizacji zasadzek, o tyle w Afganistanie są one tylko jednym z elementów walki Talibów, którzy nie unikają frontalnych starć z siłami ISAF-u. Nie należy jednak dyskredytować żadnej z misji, ponieważ obydwie w jednakowym stopniu przyczyniły się zmian do polskiej armii oraz ukazały przed sojusznikami realną wartość WP.

Działania prowadzone przez polskie wojsko w Afganistanie, a w przeszłości w Iraku, zaliczają się właśnie do „wojen asymetrycznych”, w których kluczową rolę odgrywa indywidualne wyszkolenie oraz wyposażenie pojedynczych żołnierzy. Wyposażenie pododdziałów w najnowszej generacji sprzęt umożliwia ich dowódcom optymalne wykorzystanie potencjału bojowego, a także zminimalizowanie strat powstałych w wyniku zasadzek oraz podkładania min-pułapek.

Początek misji w Iraku był dla WP impulsem do zmian w sferze organizacyjnej. Pierwsze kontyngenty w Iraku stanowiły zbiór żołnierzy z jednostek z całej Polski. Żadna brygada nie była zdolna do samodzielnego wystawienia wytrenowanego i zgranego pododdziału. Również w kwestiach wyposażenia i uzbrojenia sytuacja daleka była od poprawnej. Wojsko nie zostało wyposażone w odpowiednie mundury, kamizelki kuloodporne, hełmy czy samochody. Było to wynikiem braku współpracy między dowódcami a politykami. Ci drudzy mieli w zwyczaju nie konsultować swoich decyzji z dowódcami<sup>19</sup>.

Misja w Afganistanie była o wiele lepiej przygotowana. Żołnierze dysponowali opancerzonymi pojazdami, nowymi mundurami oraz hełmami. Broń żołnierzy została udoskonalona poprzez montaż nowoczesnych systemów optycznych. Kontyngenty zostały oparte na pododdziałach funkcjonujących w Polsce, do których dobierano ochotników z całego kraju. Wyjazd na misję poprzedzony był zgrywaniem całości stanu osobowego w trakcie szkolenia w warunkach terenowych zbliżonych do afgańskich.

Misje w Iraku i Afganistanie znacząco przyczyniły się do postępu w dziedzinie uzbrojenia. Rozpoczęte programy zakupów oraz modernizacji nie dają jednak podstaw, aby określić to zjawisko jako rewolucję technologiczną, a jedynie preludium do przemiany technologicznej całego wojska. Ograniczenia finansowe skutkują ukierunkowaniem większości zakupów na ich użytkowanie podczas misji w Afganistanie, zamiast inwestycji w skali strategicznej, tj. uzbrojenia większej liczby jednostek stacjonujących w Polsce. Fakt posiadania

<sup>17</sup> C. Marcinkowski, *op. cit.*, s. 69-73.

<sup>18</sup> J. Solarz, *op. cit.*, s. 512.

<sup>19</sup> W. Skrzypczak, M. Majewski, P. Reszka, *Moja Wojna*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 178.

najnowszej technologii niewątpliwie cieszy, jednak należy pamiętać, że w wielu jednostkach żołnierze dalej dysponują sprzętem z okresu członkostwa Polski w Układzie Warszawskim.

Ewolucja w uzbrojeniu WP pozostaje ściśle skorelowana ze zmianami w strukturach dowodzenia. Nie byłaby możliwa bez uświadomienia sobie przez dowódców, jakie zadania będą stały przed wojskiem w najbliższym czasie. Wnioski wyciągnięte podczas działań w Afganistanie i Iraku wraz z członkostwem w NATO poskutkowały rozpoczęciem restrukturyzacji polskich pododdziałów.

Stara doktryna WP zakładała działanie opierające się na dużych związkach taktycznych, takich jak dywizje czy brygady. Najnowsze założenia co do struktur, jakie powinna posiadać Polska na polu walki w XXI w., znalazły swoje odzwierciedlenie w zmianach restrukturyzacyjnych. Po ich zakończeniu podstawową jednostką składową WP ma stać się batalion. Nowe jednostki cechować będzie prostota struktury (zwiększając tym samym efektywność łańcucha dowodzenia) oraz różnorodność posiadanych środków walki i wsparcia. Nowe bataliony mają również uzyskać samodzielność na polach logistyki, rozpoznania, walki radioelektronicznej oraz obrony przeciwlotniczej<sup>20</sup>.

Nowa myśl wojskowa, budowana w oparciu o doświadczenia płynące z uczestnictwa w misjach i ze współpracy z armią USA, przewiduje, że obok nowoczesnego wyposażenia, decydującym czynnikiem rozwoju będzie indywidualne wyszkolenie i wielostronne przygotowanie żołnierzy do realizowania zadań. W celu optymalnego przygotowania żołnierzy do prowadzenia działań wojennych w WP rozpoczęto szereg programów, które mają umożliwić nabycie umiejętności przydatnych w trakcie pełnienia służby na obszarach prowadzonych wojen. Przed misjami żołnierze doskonalą umiejętności językowe oraz zdobywają wiedzę na temat kraju, w którym przyjdzie im pełnić służbę. Na wzór amerykański tworzone są szkoły strzelców wyborowych oraz ośrodki przygotowania żołnierzy w danych specjalizacjach.

Do szandarowych kursów wdrażanych przez WP należy C-IED (*Counter Improvised Explosive Devive*), czyli nauka techniki przeciwdziałania użyciu improwizowanych ładunków wybuchowych, nauka w procedur SERE (z ang. *Survival, Evasion, Resistance and Escape*) oraz organizacja kursu taktycznego PATROL. Mają one uczyć żołnierzy zasad postępowania w konkretnych sytuacjach. Kurs SERE ma wyposażyc żołnierzy w wiedzę niezbędną w sytuacji dostania się do niewoli lub oddalenia się od sił własnych, a zwłaszcza kształtować umiejętności przetrwania w trudnych warunkach, unikania kontaktu z wrogiem, oporu i ucieczki w przypadku dostania się do niewoli. Program kursu został już opracowany, a rok 2011 to czas, w którym kurs SERE oficjalnie rozpoczął się w WP<sup>21</sup>.

Kurs PATROL organizowany jest w WP od 2007 r. Składa się z czterech etapów: testu sprawnościowego, działania w terenie górzystym, współpracy ze śmigłowcami oraz działania w terenie lesisto-jeziornym. Nietrudno tu o analogiczne porównanie z amerykańskim kursem RANGER. Zaczernięcie tego pomysłu od Amerykanów i wdrożenie go w Polsce

<sup>20</sup> M. Bielewicz, C. Dąbrowski, *Anders w batalionie zmechanizowanym*, „Raport – Wojsko – Technika – Obronność”, maj 2011, nr 5, s. 62.

<sup>21</sup> P. Barnabiuk, *Utwardzanie żołnierza- rozmowa z pułkownikiem Tomaszem Łyskiem*, 15.07.2010, [http://polska-zbrojna.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=8770:utwardzanie-onierza-pz-292010&catid=88:polska-zbrojna&Itemid=112](http://polska-zbrojna.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=8770:utwardzanie-onierza-pz-292010&catid=88:polska-zbrojna&Itemid=112), (12.08.2011).

z pewnością pozwoli wyposażyć młodych dowódców w zestaw umiejętności przydatnych podczas działań operacyjnych, tym samym zwiększyć możliwości pododdziałów<sup>22</sup>.

Skalę zmian w dziedzinie szkolnictwa wojskowego odzwierciedla opracowanie nowych regulaminów: „Regulaminu Działań Taktycznych Pododdziałów Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych”<sup>23</sup> z 2009 r. Publikacja zastąpiła „Regulamin Działań Taktycznych Wojsk Zmechanizowanych i Pancernych”<sup>24</sup> z 2000 r. Nowe opracowanie stworzono na podstawie doświadczeń misyjnych. Obejmuje ono zagadnienia związane z wypełnianiem obowiązków sojusznicznych oraz charakterem konfliktów asymetrycznych<sup>25</sup>.

Specyfika działań w Iraku i Afganistanie wymogła na Wojsku Polskim nowe podejście do definiowania zadań sił specjalnych i ich organizacji. Stworzenie samodzielnych pododdziałów, które mogą realizować zadania typu „znaleźć i zniszczyć” (ang. *serach and destroy*) stało się koniecznością powodowaną przez charakter konfliktów asymetrycznych. Polskie Siły Specjalne, tzn. jednostki specjalne GROM, FORMOZA czy 1 Pułk Specjalny z Lublińca, biorące udział w działaniach wojennych, podporządkowane były dowództwu Sił Specjalnych USA<sup>26</sup>. Sytuację zmieniło powołanie 1 stycznia 2007 r. Dowództwa Wojsk Specjalnych. Nowej strukturze podporządkowane zostały istniejące już jednostki specjalne, a także nowo utworzona jednostka AGAT, mająca zabezpieczać działania pozostałych.

Wojna w Wietnamie prowadzona w latach 60. oraz 70. XX wieku odcisnęła swoje piętno na taktyce prowadzenia wojen. Okazało się, że działając na obcym terytorium, oprócz używania sił zbrojnych w klasycznym tego słowa rozumieniu, do odniesienia zwycięstwa niezbędne jest zaangażowanie gospodarcze, odbudowa zniszczeń oraz budowanie pozytywnych relacji z miejscową ludnością. W siłach zbrojnych USA taktyka „zdobywania ludzkich serc i umysłów” ewoluowała od czasu wojny w Wietnamie, doprowadzając do powstania wielu wyspecjalizowanych pododdziałów. Wojsko Polskie, idąc za przykładem sojuszników oraz wyciągając wnioski z potrzeb pola walki w Iraku i Afganistanie, również rozpoczęło budowę formacji mających na celu zjednanie sobie ludności cywilnej w krajach leżących w strefach wojennych. Do najważniejszych należą zespoły PSYOPS, PRT oraz CIMIC.

Potrzeby pola walki XXI wieku wymogły nie tylko powstanie nowych, wyżej wymienionych struktur, których celem była budowa relacji z ludnością cywilną. Dostrzeżono też konieczność stworzenia komórek, które zapewnią szczegółowy obraz sytuacji w rejonie działania, a także stworzą możliwość współpracy z lojalnymi, miejscowymi siłami zbrojnymi. Osiągnięcie tych celów ma zapewnić w warunkach wojennych istnienie takich grup jak OMLT czy HUMINT.

Prowadzenie obydwu misji ujawniło również największy mankament WP: zależność logistyczną od sojuszników. Bez amerykańskiego wsparcia w dostawach polskie wojsko nie

<sup>22</sup> P. Kozłowski, *Patrol 2010*, Serwis informacyjny MON z dn. 06.05.2010, <http://www.mon.gov.pl/pl/artykul/9181>, (12.08.2011).

<sup>23</sup> *Regulamin Działań Taktycznych Pododdziałów Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych*, Wyd. Dowództwo Wojsk Lądowych, Warszawa 2009.

<sup>24</sup> *Regulamin Działań Taktycznych Wojsk Zmechanizowanych i Pancernych*, Wyd. Dowództwo Wojsk Lądowych, Warszawa 2000.

<sup>25</sup> Szerzej: *Regulamin Działań Taktycznych Pododdziałów Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych*, Warszawa 2009, s. 21.

<sup>26</sup> K. Liedel, *Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Wyd. Difin, Warszawa 2010, s. 49-50.

byłoby zdolne do prowadzenia działań za granicą, ponieważ posiadane środki transportu nie są wystarczające do zaspokojenia potrzeb armii<sup>27</sup>. Dlatego też wzorem USA powoli wprowadzany jest *outsourcing*, czyli korzystanie z usług firm sektora prywatnego w zakresie logistyki. Takie posunięcie odciąża wojsko, pozwalając skupić się żołnierzom na najistotniejszym zadaniu, czyli walce<sup>28</sup>.

Zmiany w doktrynie wojennej, dowodzeniu oraz w organizacji armii, spowodowane członkostwem w NATO oraz uczestnictwem w misjach, przebiegały wielopoziomowo. Reorganizacji uległa cała struktura WP, która ma opierać się na batalionach, jak również na nowo utworzonych pododdziałach zwiększających możliwości operacyjne polskiego wojska. Nowe warunki odcisnęły swoje piętno także na szkolnictwie wojskowym oraz wymusiły nowe spojrzenie na logistykę wojskową.

Niemożliwe jest spekulowanie, jak wyglądałaby polska armia, gdyby nie zaangażowała się w misje iracką i afgańską, jednak biorąc pod uwagę jej stan oraz powolne zmiany w niej zachodzące od momentu rozpoczęcia działań w Iraku, trudno nie doceniać wpływu obu misji na rozwój WP. Wszystkie obszary, w jakich WP przechodziło transformację, przenikały się wzajemnie, poczynawszy od finansów przez uzbrojenie i taktykę, a na poparciu społecznym kończąc. Wiele działań, choćby wywiadu czy sił specjalnych, owianych jest tajemnicą, co utrudnia wyczerpujące podsumowanie obydwu misji. Jednakże analiza uwarunkowań i zmian stanowi solidną podstawę, upoważniającą autora do dokonania oceny wpływu obydwu misji na przeobrażenia w armii polskiej.

Analiza zysków i strat pozwala stwierdzić, jakie korzyści płyną z obydwu misji. Należy do nich niewątpliwie zaliczyć:

- powstanie ustawy o weteranach;
- początek rozwoju etatowego uzbrojenia żołnierza oraz jednostek;
- doświadczenie bojowe nabyte przez polskich żołnierzy;
- doświadczenie starszych oficerów w dowodzeniu dużymi związkami taktycznymi podczas działań wojennych;
- uruchomienie programów modernizacji armii w zakresie strukturalnym;
- początek zmian w szkolnictwie wojskowym;
- powstanie nowych struktur na wzór amerykański, które docelowo usprawnią dowodzenie w armii;
- wzrost renomy Polski na arenie międzynarodowej oraz ugruntowanie jej pozycji w NATO.

Należy również pamiętać, że obydwie misje ujawniły problemy, z którymi armia jeszcze sobie nie poradziła. Są to:

- zależność logistyczna od sojuszników;
- napięcia na linii wojsko – cywilne dowództwo, w sprawie finansów, dowodzenia oraz odpowiedzialności;
- możliwość służby żołnierzy z korpusu szeregowych tylko przez 12 lat;

<sup>27</sup> W. Skrzypczak, M. Majewski, P. Reszka, *op. cit.*, s. 180.

<sup>28</sup> A. Łukasiewicz, *Afganistan i Irak: ekonomiczny bilans wojny z terroryzmem*, „Żurawia Papers”, nr 15, Warszawa 2010, s. 73.

- brak poparcia opinii publicznej dla działań żołnierzy, będący wynikiem zaniechania akcji propagandowej przez rządy zarówno SLD do 2005, PiS do 2007, jak i PO od 2007 r.

Analizując sferę zysków i strat, należy stwierdzić, że w stopniu największym ewoluowały wojska lądowe. Zmiany postępowały od początku misji w Iraku, co widać przy porównaniu uzbrojenia pierwszych polskich kontyngentów w Iraku oraz pododdziałów wykonujących zadania w Afganistanie. Doceniając rozwój sił lądowych, warto zastanowić się nad stanem lotnictwa i Marynarki Wojennej RP, które nie miały szans wykazania się podczas obydwu misji. Marynarka wprawdzie realizowała zadanie ochrony nabrzeża poprzez wykorzystanie w Zatoce Perskiej okrętu ORP „Xawery Czernicki”, jednak stan naszej floty nie pozwalał na większe zaangażowanie MW, pozbawiając wojska lądowe cennego wsparcia ogniowego czy logistycznego. Ze wszystkich rodzajów sił zbrojnych MW wydaje się więc najbardziej zaniedbana, a lista potrzeb jest długa, zaczynając od problemów z budową ORP „Gawron”, kończąc na potrzebie gruntownej modernizacji całej marynarki<sup>29</sup>.

Lotnictwo, zarówno myśliwskie, jak i transportowe, również zanotowało postęp w ostatnich latach. Jednak pamiętając o problemach logistycznych polskich kontyngentów progres jest chyba niewystarczający. Siły powietrzne wydają się w dobrej kondycji dzięki pozyskaniu 48 samolotów „F-16”, jednak nie zostały one wykorzystane w czasie misji, co wynikało częściowo z ograniczeń finansowych oraz wczesnego etapu szkolenia się polskich pilotów.

Oceniając armię jako całość, warto podkreślić, że bezdyskusyjnie zyskiem jest powstanie nowych struktur w wojsku, dopasowanych do wyzwań i realiów XXI wieku oraz uzyskanie doświadczenia przez żołnierzy i dowódców. Pozytywne opinie z ust sojuszników na temat polskich żołnierzy<sup>30</sup> przeważają nad negatywnymi<sup>31</sup>, wystawiając również ocenę dowódców kontyngentów.

Wśród aspektów politycznych należy wymienić wzrost renomy Polski jako jednego z głównych państw, które w razie konieczności nie waha się użyć czynnika militarnego w celu kształtowania sytuacji międzynarodowej<sup>32</sup>. Uczestnictwo Polski w misjach podejmowanych przez USA zostało wstępnie uhonorowane poprzez podpisanie z tym krajem 20

<sup>29</sup> B. Politowski, *Siła napędowa*, „Polska Zbrojna – Wojsko Polskie 2008-2011”, Suplement 2011, s. 48.

<sup>30</sup> Głównodowodzący wojskami koalicji w Iraku, amerykański generał Raymond Odierno, podczas ceremonii zorganizowanej na zakończenie pobytu polskich żołnierzy w bazie Echo w Diwanii dnia 4 października 2008 r. powiedział, że „Polacy byli więcej niż tylko sojusznikiem. Byli przyjaciółmi”. Szczególnie istotnym elementem, wyrażającym wzrost renomy Polski w NATO, jest wyznaczenie polskiego generała Mieczysława Bieńka na wiceszefa Sojuszniczego Dowództwa Transformacji Sojuszu w Norfolk.

<sup>31</sup> Niepokój wzbudziły informacje ujawnione za pośrednictwem amerykańskiego tygodnika „Time” w grudniu 2010 r. Zawarte w nich opinie żołnierzy USA sugerowały, jakoby WP unikało walki oraz nie angażowało się w wystarczającym stopniu w działania. Przyczyn takiego zachowania doszukiwano się również w strachu polskich żołnierzy przed użyciem broni, spowodowanym losem żołnierzy oskarżonych o ludobójstwo w Nangar Khel.

<sup>32</sup> M. Lasoń, *Próba bilansu zaangażowania Polski w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku w latach 2003–2008*, „Przegląd Zachodni”, lipiec – wrzesień 2009, nr 3, s. 78-79.

sierpnia 2008 r. deklaracji o współpracy strategicznej<sup>33</sup>. Polska i USA zobowiązały się w niej do współpracy w dziedzinie obrony i bezpieczeństwa. Efektem zawarcia deklaracji była instalacja wiosną 2010 r. na terenie Polski amerykańskiej baterii rakiet przeciwlotniczych Patriot<sup>34</sup>, 15 września 2011 r. zaś weszła w życie polsko-amerykańska umowa, na mocy której amerykańskie rakiety znajdować się będą na terenie Polski do 2018 r.<sup>35</sup>

Równie ważnym elementem zmian w Wojsku Polskim było wprowadzenie w życie 29 września 2011 r. ustawy o weteranach<sup>36</sup>. Na jej mocy uczestnicy, podzieleni na dwie grupy: weteranów oraz weteranów poszkodowanych, będą mogli liczyć na świadczenia o charakterze materialnym, socjalnym oraz leczniczo-opiekuńczym. Dokument obejmuje dziewięć obszarów, określa status weterana, kwestie uhonorowania środowisk weteranów, uprawnienia wynikające z konieczności zapewnienia opieki zdrowotnej, prawo do uzyskania pomocy finansowej na edukację, sprawy dodatków oraz pierwszeństwo w zatrudnieniu. Wprowadzono również nową kategorię zdrowia dla żołnierzy zawodowych: „zdolny z ograniczeniami”, umożliwiającą powrót do służby<sup>37</sup>. Jediną kwestią do tej pory nierozwiązaną jest problem żołnierzy cierpiących na Zespół Stresu Pola Walki. Armia amerykańska prowadzi program o nazwie *Army Warrior Adventure Program*, którego celem jest ułatwienie, poprzez działalność sportową, aklimatyzacji w kraju po powrocie<sup>38</sup>. Idealnym rozwiązaniem byłoby wdrożenie bliźniaczego w Polsce.

Do sukcesów należy również zaliczyć nowe, a co ważniejsze, ciągle ewoluujące programy szkoleniowe, umożliwiające przygotowanie wojska do walk w nowych, zmiennych realiach. Proces szkolenia zyska na efektywności dzięki powołaniu nowej jednostki – Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych. Na siedzibę centrum została wybrana Bydgoszcz, a w nowej strukturze pracować ma około stu żołnierzy i cywilów. Celem centrum będzie wyszukiwanie m.in. nowych metod działania sztabów i dowództw, analiza doświadczeń oraz opracowanie narodowego systemu szkolenia sił zbrojnych. Unifikacja usprawni procesy szkolenia oraz dowodzenia, co powinno przełożyć się również na maksymalne wykorzystanie doświadczeń misyjnych<sup>39</sup>.

Analiza strat i zagrożeń wynikających z misji w Iraku i Afganistanie może być postrzegana jako lista problemów, jednak właściwsze wydaje się traktowanie tego zbioru jako potencjalnych szans usprawnienia WP. Dostrzeżenie problemu jest pierwszym krokiem na drodze do jego rozwiązania.

Kwestia logistyki wojskowej jest w dalszym ciągu sprawą rozwojową. Biorąc przykład z amerykańskich sojuszników oraz fakt zaoszczędzenia przez MON 250 mln zł rocznie dzięki wprowadzeniu nowej polityki żywienia, kierunek outsourcingu wydaje się słuszny,

<sup>33</sup> Deklaracja w sprawie Współpracy strategicznej między Polską a USA, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Warszawa 20.08.2008, <http://www.msz.gov.pl/Deklaracja,w,sprawie,wspolpracy,strategicznej,miedzy,Rzeczpospolita,Polska,a,Stanami,Zjednoczonymi,Ameryki,20779.html>.

<sup>34</sup> A. Goławski, *Najsilniejszy sojusznik*, „Polska Zbrojna – Wojsko Polskie 2008-2011”, Suplement 2011, s. 69.

<sup>35</sup> *Tarcza antyrakietowa zgodnie z planem*, 15.09.2011, <http://tvp.info/informacje/swiat/tarcza-antyrakietowa-zgodnie-z-planem/5265672>, (17.09.2011).

<sup>36</sup> *Ustawa o weteranach działań poza granicami państwa*, Dz. U. z 2011, Nr 205, poz. 1203, 29 czerwca 2011.

<sup>37</sup> M. Schwarzgruber, *Ustawa ponad podziałami*, „Polska Zbrojna”, lipiec 2011, nr 29, s. 16.

<sup>38</sup> J. Szustakowski, *Wojsko w biegu*, „Polska Zbrojna”, czerwiec 2011, nr 25, s. 15.

<sup>39</sup> W. Kaleta, *Szyte na miarę*, „Polska Zbrojna – Wojsko Polskie 2008-2011”, Suplement 2011, s. 11.

a w perspektywie czasu rozwiązaniem usamodzielniającym polskie wojsko<sup>40</sup>. Należy jednak pamiętać, że nie może ono polegać w pełni na usługach firm cywilnych, powinny one być bowiem stosowane tylko wtedy, gdy w widoczny sposób przyczynią się do efektywnego działania wojska. Każda inna sytuacja może nieść niebezpieczeństwo zbyt dużego uzależnienia od zasobów cywilnych, co wpłynąć może na elastyczność armii.

Powstanie nowych struktur wiąże się z doświadczeniem żołnierzy, którzy te komórki tworzą. Możliwość służby szeregowych przez 12 lat wśród żołnierzy korpusu budzi jednak niepewność, czy doświadczenia żołnierzy z nowo powstałych struktur nie zostaną zaprzepaszczone. Rozwiązaniem tej sytuacji mogłaby być zmiana etatowej struktury WP na wzór US Army, gdzie dowódcą czteroosobowego składu ogniowego (podstawowego pododdziału US Army, w Polsce jest to przeważnie ośmioosobowa drużyna) jest sierżant, a żołnierze w składzie takiej grupy mogą swobodnie awansować na stopnie podoficerskie kaprali<sup>41</sup>. Takie rozwiązanie wiązałoby się z dodatkowymi kosztami, na które państwo polskie nie jest przygotowane.

Zaniechanie działań mających propagować politykę bezpieczeństwa i zagraniczną RP oraz udział Polaków w operacjach sojuszniczych poza krajem odzwierciedla brak poparcia społecznego dla misji. Problem nie doczekał się jednak rozwiązania. Odpowiedź na pytanie „Czy MON wyciągnęło wnioski z tej sytuacji?” będzie możliwa najprawdopodobniej dopiero wtedy, gdy rozpoczną się w przyszłości kolejne misje poza granicami kraju. Podjęte wówczas działania udzielą odpowiedzi na pytanie, jak ważna jest akcja informacyjna w świetle poparcia społecznego dla podejmowanych przez państwo operacji.

Najniebezpieczniejszym zjawiskiem w układach na linii dowództwo wojskowe – dowództwo cywilne jest traktowanie wojska jako elementu walki politycznej. Wyniki wyborów sankcjonują obsadę stanowisk generalskich, przekładając często domniemane sympatie polityczne do generałów nad ich kompetencje. Dochodzi do kuriozalnych sytuacji, jak w przypadku badania przyczyn katastrofy samolotu prezydenckiego z 10 kwietnia 2010 r., kiedy to dowództwa wojskowe oraz cywilne przepychają wzajemnie winę jedni na polityków, drudzy na wojskowych. Brak jest klarownego systemu odpowiedzialności za wybrane sektory. Najśluszniejszym rozwiązaniem wydaje się zastąpienie systemu subiektywnej kontroli nad armią, gdzie kompetencje instytucji wojskowych i cywilnych się przeplatają, systemem obiektywnej kontroli nad armią. W klasycznym rozumieniu terminu obiektywnej kontroli następuje ścisły rozdział władzy między instytucjami cywilnymi i wojskowymi. Model ten zakłada cywilne zwierzchnictwo nad armią przy autonomii wojskowych w procesie nadawania wojsku kształtu. W praktyce system ten mógłby funkcjonować dzięki półrocznym odprawom, na których dowództwo wojskowe rozliczane byłoby z dokonanych zakupów oraz dokonanych zmian przed ministrem obrony narodowej, premierem oraz prezydentem. Zaletą tego modelu jest jasna linia dowodzenia oraz odpowiedzialność konkretnych osób za wybrane elementy wojska<sup>42</sup>. Taki model mógłby przyspieszyć jego transformację, oddając sprawy związane z zakupami czy reorganizacją najlepiej zorientowanym,

<sup>40</sup> K. Wilewski, *Jak na talerzu*, „Polska Zbrojna – Wojsko Polskie 2008-2011”, Suplement 2011, s. 18.

<sup>41</sup> Wymiana wiadomości drogą internetową z amerykańskim oficerem US Army polskiego pochodzenia, kpt. Rafałem Stachowskim, autorem bloga pt. *Śladami konkwistadorów*.

<sup>42</sup> B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Wyd. Scholar, Warszawa 2006, s. 43.

czyli wojskowym, nie zabierając koniecznego prawa kontroli nad tym procesem oraz ustawodawczej mocy cywilnym zwierzchnikom w osobach premiera oraz prezydenta.

Konieczną czynnością na drodze rozwoju sił zbrojnych jest zmiana toku rozumowania decydentów. Niezbędna jest tu świadomość płynąca z doświadczeń ze współpracy z USA oraz Wielką Brytanią, że modernizacja jest procesem, który trwa nieprzerwanie. Wymaga nieustannych nakładów finansowych, dostosowanych nie tylko do możliwości, ale również do potrzeb państwa. Zgubne może być twierdzenie, jakoby RP była nienarażona na działanie obcych sił militarnych, ponieważ nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaka sytuacja geopolityczna będzie charakteryzowała Europę Środkową za kilka dekad. Wychodząc na wprost starorzymskiej maksymie „chcesz pokoju, szykuj się do wojny”, niezbędne jest szybkie podejmowanie decyzji oraz wdrażanie nowych w momencie, kiedy polska państwowość nie jest zagrożona. W tej materii dominującą rolę odgrywają środki finansowe, jakimi dysponuje wojsko. Niemądre jest twierdzenie, że są one wystarczające w sytuacji, kiedy WP zmuszone jest polegać na dostawach innych sił zbrojnych lub kiedy przyjmuje się do służby sprzęt wycofany z użytku w innych armiach<sup>43</sup>.

Pozytywnym zjawiskiem jest wzrost budżetu MON. Wciąż ostatnich 10 lat wzrósł on ponad dwukrotnie: z 14 mld zł do planowanych 29,3 mld zł w budżecie na rok 2012<sup>44</sup>. Jednak zakładając rosnącą inflację oraz rozwój techniki wojskowej należałoby, kierując się bezwzględną potrzebą modernizacji polskich sił zbrojnych w kierunkach opracowanych na podstawie doświadczeń misyjnych, zwiększyć procent nakładów krajowego produktu brutto na wojsko z 1,95 do 3%<sup>45</sup>. Pozytywnym aspektem finansów MON jest fakt zainwestowania w misję afgańską od 2009 r. kwoty 1,3 mld zł<sup>46</sup>. Dla porównania misja w Iraku przez 5 lat pochłonęła około 1,1 mld zł<sup>47</sup>. Daje to pewność słusznego zainwestowania w sprzęt, który został sprawdzony w warunkach wojennych, ratując życie polskich żołnierzy oraz dostarczając im skutecznych narzędzi walki. Jednocześnie sumy przeznaczone na uzbrojenie żołnierzy w Iraku oraz Afganistanie dają pewien obraz, jak wielki dystans dzieli NATO i WP w przededniu rozpoczęcia działań w obu wojnach.

Zwiększenie nakładów państwa na MON z pewnością przyspieszyłoby proces transformacji wojska oraz umożliwiłoby ochronę i rozwój doświadczeń misyjnych. Jednak niezbędne w tym procesie jest wyjście „krok naprzód” w stosunku do aktualnych trendów militarnych. Takie rozwiązanie już w 2002 r. proponował generał S. Koziej, sugerując inwestowanie w samoloty bezzałogowe, zamiast kupowania amerykańskich F-16<sup>48</sup>. Czas udowodnił, że to właśnie samoloty bezzałogowe stanowią przyszłość walki powietrznej.

Podsumowując rozważania zawarte w niniejszym opracowaniu, można z całą stanowczością stwierdzić, że Wojsko Polskie, dzięki zaangażowaniu żołnierzy, specjalistów oraz

<sup>43</sup> N. Bączyk, *Modernizacja techniczna Sił Zbrojnych RP*, „Nowa Technika Wojskowa”, marzec 2011, nr 3, s. 24.

<sup>44</sup> *10 lat Polski w NATO – statystyki*, <http://www.mon.gov.pl/pl/strona/267> (09.03.2011), *Przyszłoroczny budżet MON*, Serwis informacyjny PAP, 04.09.2010, [http://logistyka.wnp.pl/przyszloroczny\\_budzet-mon-27-5-mld,118886\\_1\\_0\\_0.html](http://logistyka.wnp.pl/przyszloroczny_budzet-mon-27-5-mld,118886_1_0_0.html), (09.03.2011).

<sup>45</sup> A. Goławski, T. Gos, *Racjonalna redukcja*, „Polska Zbrojna – Wojsko Polskie 2008-2011”, Suplement 2011, s. 48.

<sup>46</sup> B. Politowski, *op. cit.*, s. 61.

<sup>47</sup> *Koszty misji*, PKW Irak, <http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/28.html>, (30.08.2011).

<sup>48</sup> K. Piasecki, *Koziej: Lepiej kupić samoloty bezzałogowe*, 13.11.2002, <http://www.rmf24.pl/ekonomia/news-koziej-lepiej-kupic-samoloty-bezzałogowe,nId,113089>, (24.08.2011).

wybranych polityków, odnotowało znaczący postęp w omawianych dziedzinach. Jednocześnie dostrzegalna jest konieczność dalszej wyczerpanej pracy ukierunkowanej na usprawnienie polskiej armii. Jednoznaczne określenie wpływu misji w republikach Iraku oraz Afganistanu na rozwój WP jako całości będzie możliwe po upływie czasu, w którym da się określić skalę zmian. Dopiero wtedy można będzie ocenić, ile jednostek zyskało nowe wyposażenie, czy i jak funkcjonują nowe elementy strukturalne, jaka jest skuteczność zastosowania nowych doktryn dowódczych oraz szkoleniowych w całej armii.

W przypadku oceny sensu zaangażowania polskich żołnierzy w obydwie operacje odpowiedź zostanie udzielona w momencie, kiedy Irak oraz Afganistan opuszczą ostatnie elementy ugrupowań bojowych: wojsk USA oraz NATO. Jednak biorąc pod uwagę sytuację przed operacjami i dzisiejszy stan rzeczy, można z całym prawdopodobieństwem stwierdzić, że misje uratowały WP przed losem armii słowackiej, której zwierzchnicy przyznali się do niemożności podjęcia skutecznych działań obronnych swojego terytorium<sup>49</sup>. Misja iracka stała się tym samym początkiem zintensyfikowanej modernizacji wojska, operacja afgańska zaś była jej modernizacji motorem napędowym<sup>50</sup>.

## The impact of the mission in Iraq and Afghanistan on changes in the Polish Army Summary

Undoubtedly, the participation in the armed missions has created a possibility of acquiring combat experiences by the Polish armed forces. The army involvement, paid for with the losses of life made it possible to implement various organizational and training solutions which were not always noticed by the society. It also improved the security level of the state. The goal of the article is to prove that the military activity of the Polish state contributed not only to the introduction of positive changes in the Polish Army. Thanks to it, the Polish state improved their international position as one of the most active NATO members.

<sup>49</sup> *Samokrytyka Bratysławy*, „Polska Zbrojna”, sierpień 2011, nr 35, s. 8.

<sup>50</sup> B. Politowski, *op. cit.*, s. 60.